

Nr 1

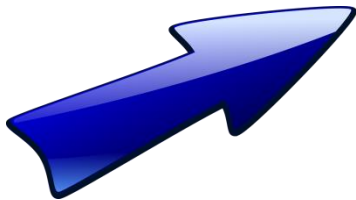
wrzesień/listopad 2017

Só wka

GAZETKA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DOBRZYKOWICACH



W TYM NUMERZE:



ŚWIĘTO SZKOŁY

WSPOMNIENIA Z WAKACJI

LISTOPDOWA WĘDRÓWKA

ZWYCZAJE ANDRZEJKOWE

CZWORONOŻNI PRZYJACIELE

WYWIAD

MODA

DOWCIPY

PRZYSŁOWIA



Przeczytaj od deski do deski!

Stopka redakcyjna

Opiekunowie: P. Agnieszka Stefanek
P. Dorota Król - Łapiak
P. Monika Kobylańska
P. Małgorzata Wilczyńska

REDAGUJE ZESPÓŁ W SKŁADZIE:

Mikołaj Ronczewski	Jagoda Mulek	Paulina Misieńko
Hanna Jaworska	Maria Czekiel	Kamil Topolski
Izabela Konieczna	Magdalena Graba	Karolina Zawadka

Bartosz Nowak	Mateusz Stanek
Hubert Okólski	Martyna Szeszuła

Aleksandra Chudek

Nikola Kiczka

Urszula Wojtasik

Malwina Piotrowska

Marcin Kański
Zofia Nakonieczna
Amelia Lech
Maksymilian Kręgiel





Ach, jak to było....

Wspomnienia z wakacji

Podróże - dalekie i bliskie, lustro wspomnień, przeżyć garść, odkrywania moc, a w niej mądrości ślad...

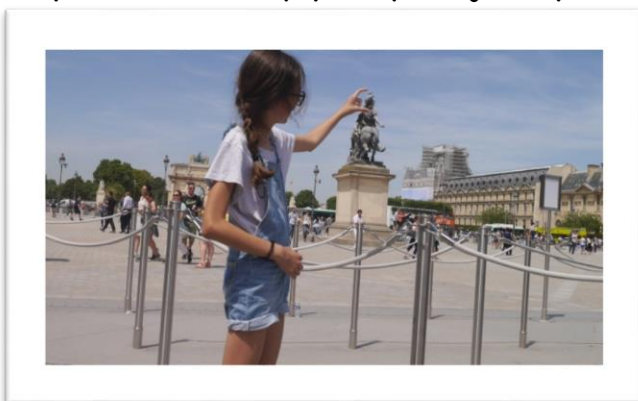
MOJE WAKACJE

Podczas tegorocznych wakacji byłam z moją rodziną w Paryżu. Spędziłam tam cały tydzień pełen atrakcji.



Byłam w Disneylandzie, na szczycie wieży Eiffla, we francuskim muzeum Luwrze, w katedrze Sacre-Coeur.

Spacerowaliśmy po słynnej ulicy Champs-Elyseés, którą rozpoczęliśmy



pod łukiem Triumfalnym. Te wakacje były niezapomniane! Zachęcam wszystkich do zwiedzania stolic europejskich.

Izabela Konieczna, klasa VI

TO BYŁY WAKACJE...

Na początku wakacji wraz z moim kuzynem, bratem i mamą pojechaliśmy nad morze. Wieczorem, gdy tylko przyjechaliśmy, wybraliśmy się na spacer z moim bratem i kuzynem, który często bywał w Mielnie, więc dobrze znał okolicę. Wyruszyliśmy około 18.00. Szliśmy wzdłuż brzegu morza, aż dotarliśmy do portu. Nagle zobaczyłam, że dosyć daleko w morzu ktoś lub coś pływa. Nagle odezwał się przepętniony nienawiścią głos dorosłego mężczyzny:

- Nie patrz się za długo na tę krwiożerczą bestię.
- Co tam pływa? - zapytałam z lekkim strachem w głosie.
- Wielki wieloryb, mimo iż odżywia się planktonem, zabił już niejednego człowieka.

Teraz już zamilkłam i moja wyobraźnia przepętniała mnie strachem. Wyobraziłam sobie ludzi, którzy przyjechali odpocząć, a okazało się, że to ich ostatnie wakacje w życiu, małe dzieci, które beztrudno wbiegając do wody, nie miały pojęcia o tym, jak wielki stwór się na nich czai. Nagle moją wizję przerwał donośny krzyk kuzyna.

- Hanka, chodź tu!

Wołał mnie z łódki, na której siedział również żeglarz. Podeszłam, po czym spytałam:



- Gdzie płyniemy?
- Obejrzeć tego wielkiego potwora - powiedział żeglarz z lekkim niepokojem w głosie, po czym zaczął wiosłować. Nagle odezwał się mój brat, który bardzo się interesował legendami, zaczął więc nam opowiadać: „Legenda głosi, że gdy na lądzie będzie panowała zła atmosfera, morze odwiedzi wielki potwór i nigdy już nie pozwoli nikomu wykąpać się w morzu.”
- Ale na łodzi nic nam nie grozi, prawda? - zapytałam dygoczącym ze strachu głosem.
- Nie, nie, spokojnie, nic nam nie grozi.

Gdy już doptywaliśmy do lądu, niedaleko łodzi zobaczyłam przerażająco wielkie oko. Mój brat nachylił się nad łodzią i nagle spadł wprost na wielkiego wieloryba. Ja nie mogłam sobie uświadomić, że najprawdopodobniej mój brat zaraz zginie. Chwilę później żeglarz wskoczył mu na ratunek. Przez około pięć minut nie było ich widać. Natomiast kiedy traciłam już ostatnią nadzieję, wyłonili się z głębi morza. Bardzo się z tego powodu ucieszyłam.

Ta przygoda jest strasznym, ale również bardzo miłym dla mnie wspomnieniem. Będę ją pamiętała do końca życia. Po raz pierwszy w życiu przyjrzałam się wielkiemu wielorybowi.

Hanna Jaworska, klasa VI

PRZYGODY MIKOŁAJA W BARCELONIE

Tego roku wakacje zapowiadały się bardzo emocjonująco! Mieliśmy odwiedzić wiele miejsc w Polsce i za granicą. Po kolonii szkolnej, na którą pojechała prawie cała nasza klasa, wybraliśmy się z rodziną na Hel, aby uprawiać windsurfing. Wiatr był naprawdę mocny, więc nieźle się śmigano na desce po falach, a żagiel wiele razy ledwo dawało się utrzymać. Na Helu można spotkać mnóstwo gwiazd polskiej sceny, podczas jednej z naszych kolacji zobaczyliśmy siedzącego obok naszego stolika - Janusza Panasewicza, wokalistę zespołu Lady Pank! Super jak na początek wakacji. Po przygodach nad naszym morzem przyszedł czas na prawdziwy deser! Czekał nas nocny lot samolotem do Barcelony nad inne morze, do innego kraju, do Hiszpanii.





I właśnie o tej części wakacji opowiem wam najwięcej, bo według mnie było tak świetnie, że śmiało polecam każdemu to miejsce.

Przylecieliśmy do Girony, która jest położona około sto km od Barcelony. Była pierwsza w nocy, a my z wujkiem (wujek leciał z nami w samolocie) jechaliśmy autem. W końcu dojechaliśmy do Casteldefels, miasteczka liczącego około 45 tys. mieszkańców, do domu wujka. Nazajutrz wyszedłem na basen, który mieścił się na ogródku. W tym rejonie Hiszpanii prawie wszyscy mają baseny w ogrodzie lub na dachu, ale nasz nie był taki zwykły, bo podświetlony w nocy pozwalał nam się kąpać jeszcze długo po zachodzie słońca.

W Casteldefeels mieszkają znani piłkarze tacy jak Messi i Neymar, można ich spotkać na tutejszej plaży. Raz byłem obok domu jednego z nich, chociaż mało było widać, udało mi się ujrzeć na podjeździe kilka samochodów marki Porsche. W Barcelonie byliśmy na La Boqeria i La Rambla, pech chciał, że byliśmy tam trzy dni po zamachu terrorystycznym. Na La Rambla było pięknie, ale i smutno, ponieważ wszędzie były znicze, kwiaty, misie i kartki. La Boqeria jest największym targiem w Europie, jest tam mięso, owoce morza, warzywa, owoce i soki. Później pojechaliśmy na stadion Camp nou, gdzie byliśmy w sklepie drużyny Barcelony, były tam oryginalne stroje piłkarskie, korki, bluzy, koszulki, spodenki i wiele innych sportowych akcesoriów. Najbardziej podobał mi się dom Messiego i La Boqeria, ach co tam były za pyszności! Mam plan tam wrócić za rok lub dwa lata i wtedy pójść na mecz Barcelony mojej ulubionej drużyny zagranicznej.

W Barcelonie było super i na pewno tam wrócę.



Mikołaj Ronczewski, klasa V

Co słysząc w szkole?



Ceremonia nadania imienia i sztandaru naszej szkole

Nareszcie nastał ten dzień, bardzo uroczysty dzień...



Po wielu latach szkoła w Dobrzykowicach otrzymała własne, wyróżniające się imię: „Stulecia Odzyskania Niepodległości Polski”. 6 listopada 2017 roku miało miejsce oficjalnie przyznanie tego imienia naszej szkole oraz poświęcenie sztandaru szkoły.

Sztandar szkoły - czym jest i dlaczego jest taki ważny?

Sztandar jest dla całej społeczności szkolnej znakiem - symbolem patriotyzmu, Polski, Narodu, który czcić będą następne pokolenia uczniów. Jest czymś wyjątkowym. Dlatego szkoła występuje ze sztandarem podczas najważniejszych wydarzeń szkolnych, świąt, uroczystości i apeli. Powinno się go otaczać czcią i oddawać należne mu honory.



Rangę sztandaru podnosi właśnie ceremonia jego poświęcenia. W związku z tym wydarzeniem w świetlicy w Kamieńcu Wrocławskim zebrali się wszyscy zaproszeni goście, nauczyciele i uczniowie naszej szkoły, aby uczestniczyć w tej wyjątkowej uroczystości.

Przy dźwiękach hymnu narodowego po raz pierwszy poczet sztandarowy wprowadził nasz sztandar. Następnie Pani Dyrektor wygłosiła przemówienie związane z nadaniem imienia naszej szkole: „Stulecia Odzyskania Niepodległości Polski”. Potem ksiądz Krzysztof poświęcił nasz nowy, piękny sztandar. Atmosfera była bardzo podniosła. Wszyscy byliśmy bardzo wzruszeni i dumni z tego, że nasza szkoła ma imię i sztandar. Bardzo długo czekaliśmy na ten moment. Myślę, że wspaniale będzie się prezentować na honorowym miejscu w nowym budynku naszej szkoły.



Bartosz Nowak, kl V



Reforma edukacji przyniosła wiele zmian, które dotyczą nie tylko treści programowych. Łatwo zauważyć, że jest nas teraz więcej – nowe klasy, większe grono pedagogiczne. Do naszej szkoły przybyli nauczyciele, którzy mają za sobą bogate doświadczenie, ciekawe zainteresowania i lubią kontakt z dziećmi i młodzieżą. W związku z tym postanowiliśmy przeprowadzić rozmowę z jednym z nauczycieli, którzy uczą w naszej szkole od września – panią Dorotą Król – Łapiak.

Dzień dobry, pani Doroto, chcielibyśmy spytać, jakiego przedmiotu Pani uczy?

p. Dorota: Uczę języka polskiego w klasach czwartych.

Dlaczego wybrała pani akurat naszą szkołę?

p. Dorota: Uczyłam tu kilka lat temu i dobrze wspominam ten czas. Gdy nadarzyła się okazja, postanowiłam powrócić do tego miejsca.

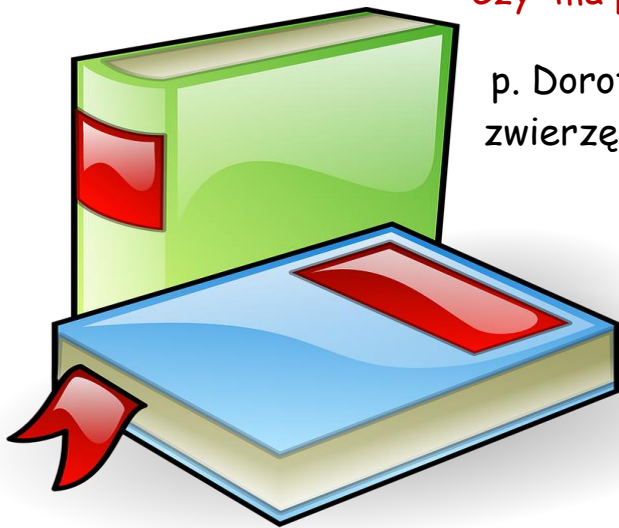
Co pani myśli o budowie nowej szkoły?

p. Dorota: Bardzo się cieszę, że nowa szkoła powstaje, ponieważ istnieje duża potrzeba, a w ostatnich latach Dobrzykowice i Krzyków bardzo się rozrosły, jest coraz więcej dzieci i młodzieży. Z nierpliwością czekamy na nowy budynek.

W jaki sposób najbardziej lubi pani spędzać czas?

p. Dorota: Lubię czytać książki, ale też bardzo lubię podróżować. Miejsca, które lubię zwiedzać najbardziej, to Weimar, Lwów, Jork.

Czy ma pani jakieś zwierzęta?



p. Dorota: Mam dwa koty. Koty to moje ulubione zwierzęta. Miałam ich kiedyś aż pięć.

Co pani najbardziej lubi w swojej pracy?

p. Dorota: Lubię swoją pracę, ponieważ bardzo bliski jest mi kontakt z dziećmi i młodzieżą, ogólnie mówiąc, bardzo cenię sobie kontakt z innymi ludźmi.

Z p. Dorotą Król- Łapiak rozmawiały:

Jagoda Mulek i Maria Czekiel

Dowcipy o szkole

Po klasówce z matematyki rozmawiają dwaj koledzy:

- Ile zrobisz zadań?
- Ani jednego.
- Ja też. Pani znowu powie, że ściągaliśmy od siebie.



Matka pyta syna:

- Co przerabialiście dzisiaj na chemii?
- Materiały wybuchowe.
- Nauczycielka zadała coś do domu?
- Nie zdążyła...

Ojciec pyta syna:

- Co robiliście dziś na matematyce?
- Szukaliśmy wspólnego mianownika.
- Coś podobnego! Kiedy ja byłem w szkole, też szukaliśmy wspólnego mianownika! Że też nikt go do tej pory nie znalazł.

Listopadowa wędrówka do Lwowa i Wilna

Początek listopada to czas, gdy wspominamy naszych bliskich zmarłych. W tych szczególnych dniach odwiedzamy cmentarze, zapalamy znicze, przynosimy na groby kwiaty. Przywołujemy w pamięci tych, którzy już odeszli, w tym także ludzi znanych, zasłużonych dla polskiej historii, kultury czy nauki.

A czy wiecie, że wielu cenionych Polaków spoczywa na cmentarzach poza granicami Polski? Są na mapie Europy takie miejsca, które dla nas - Polaków były i nadal są szczególnie ważne. Z pewnością jedną z najświetniejszych polskich nekropolii¹ stanowi lwowski cmentarz na Łyczakowie. Ta najstarsza zabytkowa nekropolia Lwowa położona jest na malowniczych wzgórzach. To miejsce pochówku wielu zasłużonych dla Polski ludzi kultury, nauki i polityki. Są tam pochowani między innymi:

- Maria Konopnicka - poetka, autorka popularnych wierszy dla najmłodszych (np. *Co słonko widziało*) oraz znanej chyba wszystkim dzieciom baśni pt.

O krasnoludkach i sierotce Marysi;

- Gabriela Zapolska - pisarka, znana starszym czytelnikom z utworu *Moralność pani Dulskiej;*

- Stefan Banach - wybitny matematyk.



Grób Marii Konopnickiej:

https://www.google.pl/search?q=gr%C3%B3b+marii+konopnickiej&source=lnms&tbm=isch&sa=X&ved=0ahUKUkwjPo8m3iNrXAHWjHJoKHx2DIcQ_AUIGigB&biw=1366&bih=662#imgrc=wjqDKesJx-ls8M

¹ nekropolia - stary, zabytkowy cmentarz, na którym pochowane są osoby zasłużone, wybitne

To zaledwie trzy przykłady znakomitych Polaków, których groby możemy odnaleźć na Łyczakowskim cmentarzu, ale spacerując pięknymi alejami, znajdziemy tam zapewne jeszcze wiele nagrobków z polskimi nazwiskami.

Równie ważnym dla Polaków miejscem jest wileńska Rossa. Obok warszawskich Powązek, cmentarza Rakowickiego w Krakowie oraz lwowskiego Łyczakowa, stanowi jedną z naszych czterech narodowych nekropoli. Miejszem szczególnym jest nagrobek matki Józefa Piłsudskiego, Marii Piłsudskiej. Obok jej grobu, w kryształowej urnie złożono serce Józefa Piłsudskiego.



Grób Marii Piłsudskiej, w którym złożona jest urna z sercem jej syna, Józefa Piłsudskiego.

https://www.google.pl/search?q=gr%C3%B3b+marii+pi%C5%82sudskiej&source=lnms&tbm=isch&sa=X&ved=0ahUKEwih87_oidrXAhWoE5oKHa8uDTgQ_AUICygC&biw=1366&bih=662#imgrc=w5NkzneWNirn4M:

Lwowski Łyczaków oraz wileńska Rossa to nie tylko cmentarze z zabytkowymi nagrobkami, ale również miejsca zadumy i refleksji. Jeśli kiedykolwiek będziecie mieć okazję, aby odwiedzić Lwów czy Wilno, poświęćcie również chwilę, by przespacerować się po tych pięknych nekropoliach.

Paulina Misieńko, kl. IV
Kamil Topolski, kl. IV
Karolina Zawadka, kl. IV

Andrzejkowy wieczór

Wigilia św. Andrzeja, zwana potocznie andrzejkami, to magiczny wieczór, który przypada na noc z 29 na 30 listopada. Początkowo we wróżbach andrzejkowych brały udział tylko panny. Wróżby dotyczyły przyszłego męża danej panny i były one traktowane bardzo poważnie. Dziś jest to okazja do spotkania się ze znajomymi i wspólnej zabawy. Teraz już nikt tak mocno jak dawniej nie wierzy w te wróżby.



Skąd pochodzą andrzejki? Do końca nikt tego nie wie, ale są trzy hipotezy. Jedni twierdzą, że andrzejkowe wróżby powstały w starożytnej Grecji. Świadczy o tym etymologia słowa Andrzej - po grecku Andress (andros-mężczyzna, aner-mąż). Druga hipoteza dotycząca powstania andrzejkowych wróżb wiąże się z celtyckimi i starogermańskimi wierzeniami. W ich kulturze najważniejszy był bóg urodzaju, światła, płodności, deszczu, wiatrów i oceanów-Frey.

Natomiast chrześcijanie wierzyli, że modlitwa do św. Andrzeja sprawi, że małżeństwo będzie

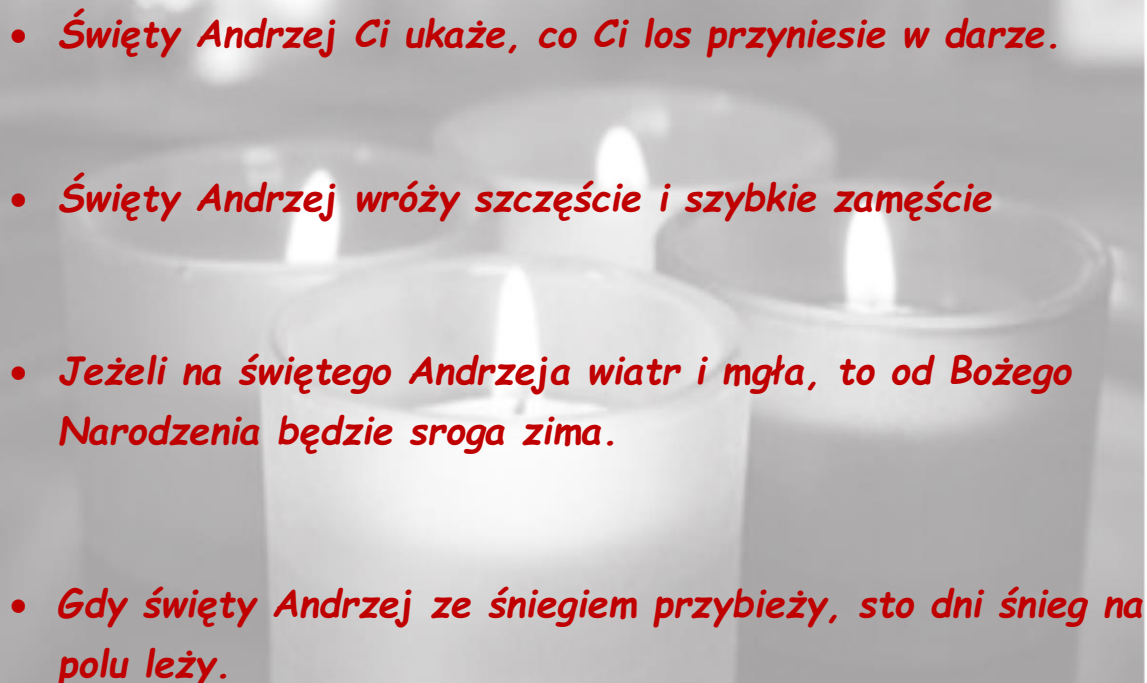


urządzania hucznych zabaw, ponieważ po tej szalonej pełnej wróżb nocy zaczyna się adwent. W tym czasie katolicy oczekują na nadejście Jezusa Chrystusa.

W Polsce po raz pierwszy użyto słowa „andrzejki” w 1557r. w sztuce teatralnej Marcina Bielskiego pt. *Komedyjka Justyna i Konstancyjej*.

Marcin Kański, klasa IV

Przysłowia andrzejkowe

- 
- *Święty Andrzej Ci ukaże, co Ci los przyniesie w darze.*
 - *Święty Andrzej wróży szczęście i szybkie zamęcie*
 - *Jeżeli na świętego Andrzeja wiatr i mgła, to od Bożego Narodzenia będzie sroga zima.*
 - *Gdy święty Andrzej ze śniegiem przybieży, sto dni śnieg na polu leży.*

Czworonożni przyjaciele

Towarzyszą nam w naszych codziennych zmaganiach. Są z nami, gdy uczymy się do sprawdzianu, leżą koło nas, gdy ogladamy telewizję, rozśmieszają nas, gdy jesteśmy smutni. Nigdy nie usłyszymy od nich przykrych słów, zawsze możemy się do nich przytulić - nasi czworonożni przyjaciele...

Pragniemy o nich opowiedzieć.

Mój piesek

Mój pies wabi się Kayro (łapa przyjaciela).
Jest owczurkiem niemieckim długowłosym z podpalanym umarszczeniem. Urodził się 26.04.2015 we Wrocławiu.

Jego matka wabi się
Szurszun, a ojciec Exel.



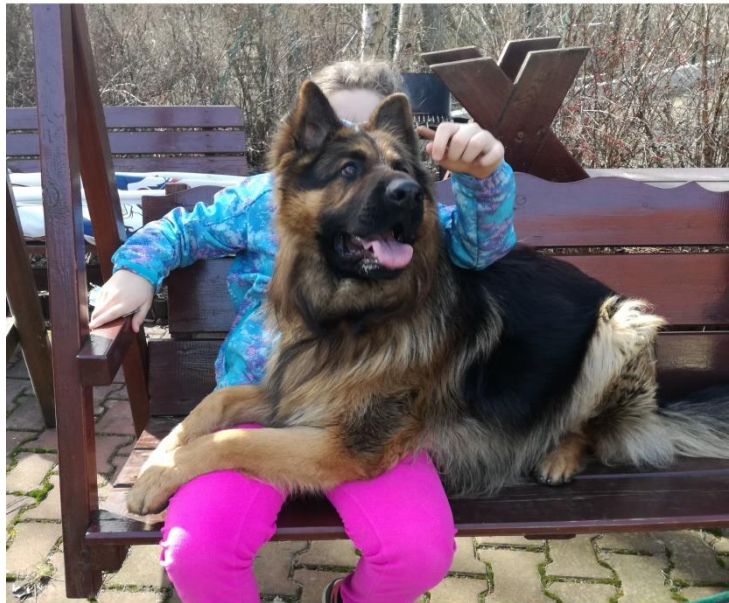
Kayro, wiek - 6 tygodni

Kayro jest urwisem
i łakomczuchem.
Uwielbia lody i spacery.



Wszystkie smakołyki próbuje wymusić pieszczaniem. Bardzo lubi się przytulać, więc mam swoją przytulankę.

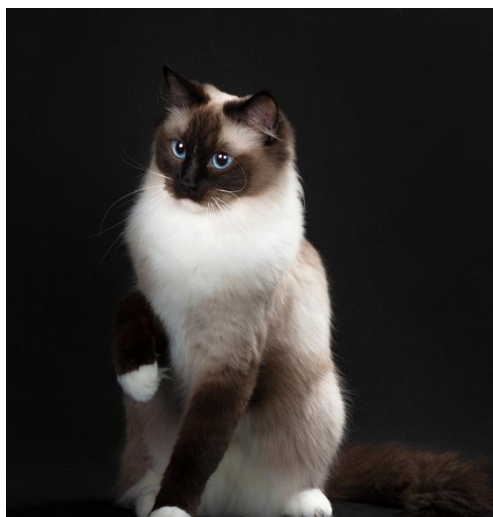
Tak Kairo wygląda teraz, a
ja wciąż bardzo mocno go
kocham!



Aleksandra Chudek, klasa V

Moja kotka Leyla

Trzy lata temu, gdy miałem trudny i smutny okres w swoim życiu, dostałem od rodziców cudowny prezent - kotkę o imieniu Leyla, która do dziś jest moim przyjacielem i bardzo ją Kocham.



Jest to kot rasy ragdoll (z ang. *szmaciana lalka*). Gdy weźmiemy tego kota na ręce, jego mięśnie, wiotczeją, poddając się człowiekowi. Co ważne, koty te poddają się tak tylko ludziom, którym bezgranicznie ufają. Leyla jest ślicznym ragdollem białego koloru. Ma długie, jedwabiste futro, które należy codziennie czesać, aby nie pozostawała sierść w domu. Łapki również



ma białe, a ich końce są koloru brązowego. Sprawia to wrażenie, jakby miała na swoich nóżkach założone skarpetki. Głowę ma średniej wielkości i małe szpiczaste, brązowe uszy, dzięki którym doskonale słyszy, nawet najmniejszy szmer. Uwielbia bawić się szeleszczącymi opakowaniami po cukierkach. Ma płaski, brązowy pyszczek. Najcudowniejsze ma oczy, które są bardzo duże, nieco owalne, zawsze intensywnie ciemnoniebieskie, a gdy tak na mnie patrzą, to od razu ją ściskam i przytulam. Jej długie wąsy stoją prawie na baczność jak żołnierz na warcie. Ma długi, przyjemny w dotyku brązowy ogon.

Moja kotka jest wyjątkowo przyjacielska, czuła i ufna, raczej flegmatyczna. Lubi być brana na ręce, chętnie poddaje się pieszczotom, Zwykle jest cicha, rzadko miauczy, chyba że jest głodna albo za zbyt długo ją łaskoczę. Uwielbia spać brzuszkiem do góry.

Codziennie wstaję wcześnie, by wyczyścić jej kuwetę oraz ją nakarmić, a gdy mam jeszcze czas przed wyjściem do szkoły, biegamy po całym domu. Moja kotka wpływa na mnie bardzo relaksująco, wycisza mnie.

Zwierzę w domu to ogromna radość, ale jeszcze większa odpowiedzialność. Nie ma znaczenia, czy jest to pies, kot czy chomik. Każde z nich potrzebuje opieki, zaangażowania i wymaga odpowiedzialności. Jeśli ktokolwiek jest gotowy na taką odpowiedzialność, to gorąco polecam zaopiekować się zwierzakiem.

Hubert Okólski, kl. V

Pusia

Moim zwierzakiem od niedawna jest Pusia. Jest ze mną jeden miesiąc. Spotkałam ją przed naszą szkołą. Od tamtej pory nie oddala się ode mnie. Uwielbia się bawić grzechoczącymi zabawkami i spędzać



czas z moim starszym kotem. Niedawno przeżyła swoje pierwsze polowanie i przyniosła do domu swoją zdobycz. Wyglądała na dumną i zadowoloną. Gdy jest pora na spanie, zawsze układa się na najwyższej poduszce lub biurku. Każdego poranka czeka przy misce na swoje śniadanie, a gdy wracam do domu po lekcjach, czeka na pieszczoty i ewentualny przysmak. Nie ulega wątpliwości, że dostarcza domownikom dużo uśmiechu i radości.

Zofia Nakonieczna, klasa VI

Mój zwierzak

Tori jest suczką rasy **Nova Scotia Duck Tolling Retriever**.

Jest to pies na kaczki. Ma 2 lata i jest ruda z białymi znaczeniami.

Umie uprawiać różne sporty. Lubi skakać do wody oraz pokonywać przeszkody, uwielbia biegać po polach za piłką. Nauczyła się ostatnio nowego sportu, czyli ćwiczenia na dużej gumowej piłce. Tori potrafi także wykonywać



wiele sztuczek. Niestety, nie jest zainteresowana pielęgnacją. Nie lubi czesania, mycia uszu, kąpieli w wannie i pod prysznicem, obcinania pazurów, głaskania i przytulania (drapanie pod pyskiem to zupełnie co innego) oraz

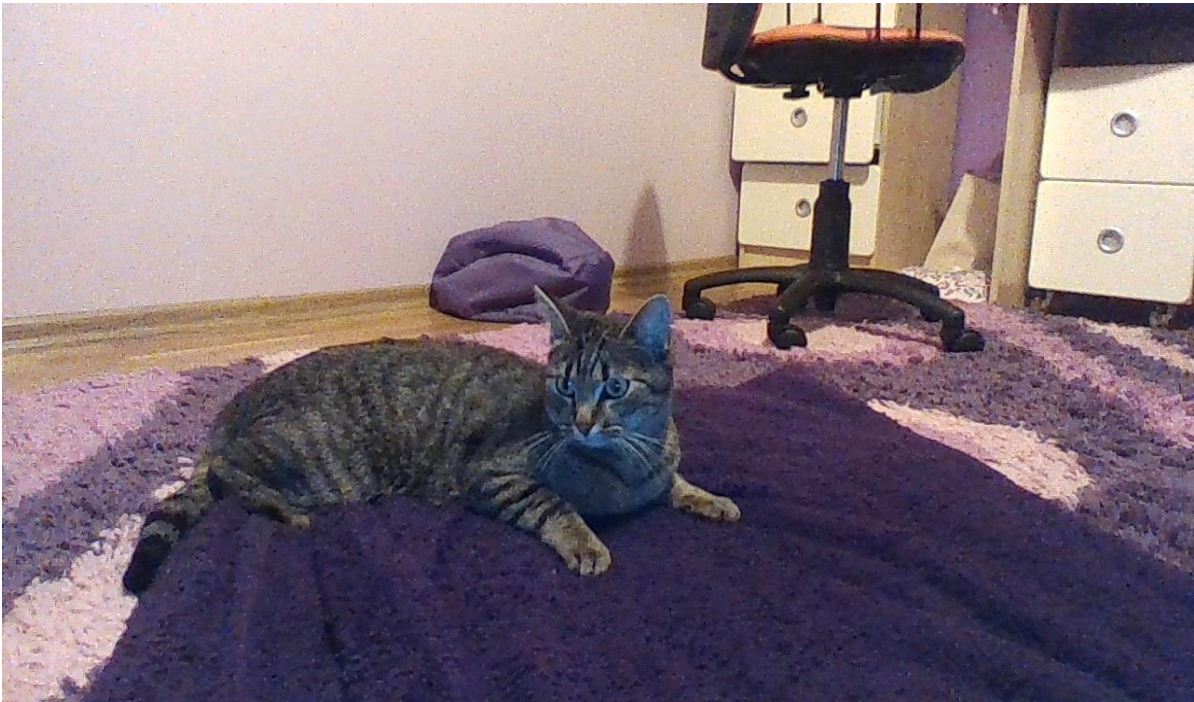
zgłasza sprzeciw, gdy chcę ją zabrać na podwórko, a ona dopiero co położyła się spać. Gdy Tori czegoś nie chce, to mruczy w bardzo śmieszny sposób, który można porównać do odgłosów świnki. Lubi bardzo jeść, za jedzenie zrobi dosłownie wszystko! Jest dosyć kapryśna, ale kocham ją bardzo i nie wyobrażam sobie mojej rodziny bez tej rudej wyderki.



Magdalena Graba, klasa VI

Moja kotka

Moja kotka ma na imię Bura, ma już 4 lata, a u nas mieszka zaledwie 2 lata. Jest koloru szarego (szare paski), ma zielono - żółte oczy i nie odznacza się dużym wzrostem. Ma ciekawą sierść - trzy łapki są czarne, a jedna jest różowa, końcówka jej ogona też jest czarna. Moją uwagę przykuwają jej białe wąsy przy dużych, zielonych oczach i ciemnej sierści.



Kotka ma ciekawe zwyczaje, wieczorami biega po całym domu albo gania swój ogon na schdach, natomiast w dzień śpi. Niestety, nie lubi być noszona na rękach. Reaguje na mój głos i przychodzi, gdy płacę, łasi się, jakby chciała mnie pocieszyć, czasami śpi u mnie na kolanach, a gdy wszyscy są na górze, ona też tam przychodzi. Stanowczo mogę powiedzieć, że jest niezwykle towarzyska.

Urszula Wojtasik, klasa V

Mój Elvis

Mój zwierzak ma na imię Elvis, lecz jego pełne imię to Elvis Samuel Kiczka, ponieważ tak nazwała go opiekunka hodowli. Jest psem rasy York, a jego sierść jest czarno-złota, urodził się 25 maja 2017. Dostałam go 5 sierpnia 2017, był wtedy taki malutki! Ważył pół kilo! Miałam wcześniej psa rasy Sznaucer, który zmarł na raka, gdy ja miałam 6 lat. Brakowało mi psa, dlatego błagałam mamę, żeby mi pozwoliła mieć mojego wymarzonego pupila, którego chciałam mieć już od 4 lat. Elvis bardzo lubi się bawić, jak również wykonywać sztuczki, które jego nauczyłam, m.in. reaguje na komendy: „siad”, „leżeć”, „obróć” i „przynieś”. Jest

szczęśliwy, gdy się go przytuli lub pogłaszcze.

Ma też dwa ulubione miejsca, w których śpi - pod stołem na miękkim dywanie i w swoim legowisku. Zaskakuje mnie również jego opiekuńczość. Gdy moja siostra przyjeżdża ze swoim synkiem, który ma niecały miesiąc, Elvis siedzi przy nim i go pilnuje. Oczywiście my siedzimy z nim, bo nie można bezgranicznie ufać psu, chociaż jest bardzo grzeczny. Elvis lubi także spacerować na smyczy, lecz trochę boi się dużych psów, ale wtedy biorę go na ręce i się uspokaja.

Nikola Kiczka, klasa V



RAGDOLL

Ragdoll (ang. *szmaciana lalka*) - rasa kota zaliczana do kotów półdługowłosych (koty o włosach średniej długości). Nazwa rasy pochodzi od szeroko rozpowszechnionej legendy, według której, gdy ragdolla weźmie się na ręce, kot odpręża się, rozluźnia mięśnie i staje się uległy w stopniu przewyższającym inne rasy kotów. W celu popularyzacji rasy rozpowszechniano też mit o rzekomej odporności ragdolli na ból.



MÓJ RAGDOLL

Mój kot ma na imię Falabala. Jej umaszczenie to blue point mitted. Ma piękne, niebieskie oczy. Jest bardzo leniwa. Przy nosie oraz na końcu ogona ma białą łatkę. Fala, mimo tego że wydaje się słodka, tak naprawdę psoci jak mały diabełek.

Martyna Szeszuła, klasa V

Moje zwierzęta domowe



Mój pierwszy kot

- Imię: Kitka
- Płeć: kotka
- Rasa: europejska
- Kolor futra: szaro-zielone
- Wiek: ok. 8 lat
- Zachowanie: spokojna, miła, cicha
- Ulubiona aktywność: spanie, jedzenie, wędrówki po polach



Historia Kitki

W moim wczesnym dzieciństwie, gdy budowaliśmy nasz dom, pewien robotnik podrzucił nam Kitkę. Chowwała się wtedy pomiędzy styropianowymi płytami, a ponieważ była zima, pozwalaliśmy jej tam przebywać. Mój dziadek kupował jej karmę, aby nie była głodna. Widać było, że potrzebowała opieki człowieka. Zaakceptowała nasz dom i została z nami do dzisiaj.





Mój drugi kot

- Imię: Łatka
- Płeć: kotka
- Rasa: europejska
- Kolor futra: czarno-białe



- Wiek: pow. 1 roku
- Zachowanie: energiczna, chętna do zabawy
- Ulubiona aktywność: bieganie, skakanie, polowanie

Historia Łatki

Pewnego razu, gdy byłam u mojej cioci, moja kuzynka powiedziała mi, że możemy wziąć od nich



jednego z kotków. Rodzice jednak powiedzieli mi

wcześniej, że weźmiemy kota ze schroniska.

Pod koniec wizyty, zauważyłam małego kotka na

rękach cioci i powiedziałam:

„Ale ten kotek jest ładny”, a

mama mi odpowiedziała: „Od

dzisiaj to twój kot”. To była

niespodzianka dla mnie. Od

tego momentu miałam już dwa

koty.



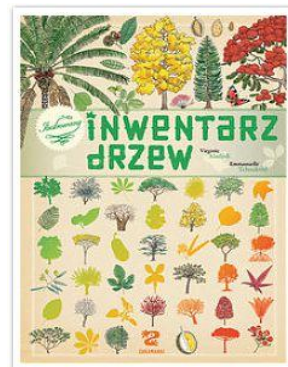
Moje koty:

- mają własne książeczki szczepień,
- regularnie odwiedzają weterynarza,
- a gdy nie mają nic do roboty, udają egipski posązek.

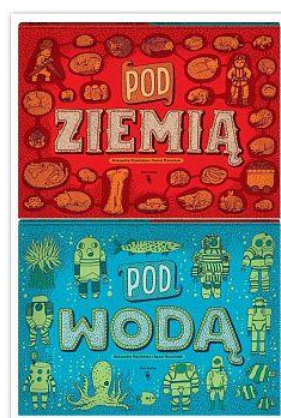
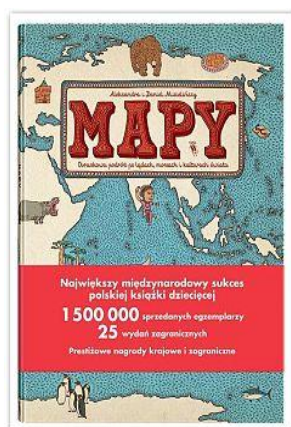
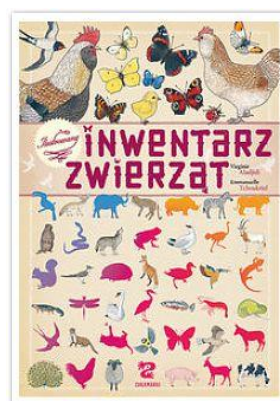
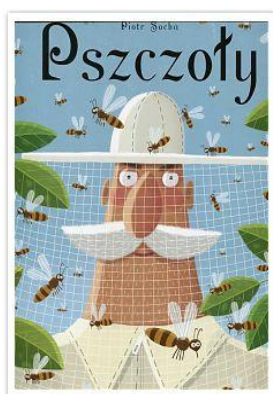
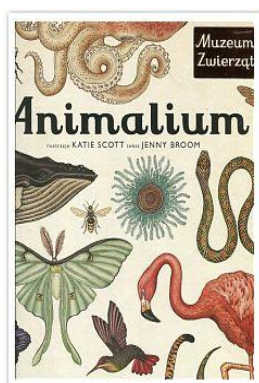
Malwina Piotrowska, klasa V

Nowości w naszej bibliotece

W tym roku nasza biblioteka powiększyła księgozbiór o prawie 300 egzemplarzy. Zakup tytułu możliwy był dzięki programowi Priorytet 3 "Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa", w którym wzięliśmy udział. Wybraliśmy pozycje różnorodne dla młodszych i starszych czytelników, literaturę beletrystyczną jak i popularnonaukową. W czytelni czekają pięknie ilustrowane książki między innymi: Pszczoły, Mapy, Botanicum, Animalium, Ilustrowany Inwentarz drzew, Ilustrowany Inwentarz roślin, Rzeka czasu.



Zapraszamy!



oprac. Monika Kobyłańska - bibliotekarz szkolny

NA DŁUGIE JESIENNE WIECZORY...

Nie wiesz co zrobić z długimi jesiennymi wieczorami, programy telewizyjne Cię nudzą, a na gry komputerowe dostałeś szlaban od rodziców? Nie musisz się nudzić. Możesz wkroczyć w świat magii, przygód i fantastycznych postaci. To wszystko i miliony dodatkowych bodźców pobudzających Twoją wyobraźnię zapewni lektura najnowszej powieści Andrzeja Maleszki z cyklu „Bohaterowie Magicznego Drzewa” pt. „Porwanie”.



Jeśli czytałeś już powieści z serii „Magiczne Drzewo”, na pewno zainteresuje Cię ten nowy cykl, w którym każdy bohater m.in Kuki, Gabi, Alik, Idalia przeżyje własną niesamowitą przygodę.

Jeśli nie czytałeś Magicznego Drzewa, to nic straconego, powieści te można czytać niezależnie, nie znając innych części.

W książce pełno jest niespodziewanych zwrotów akcji, dobrego humoru, przyjaźni, która przewycięża najgorsze próby. Jestem zaskoczony, że po przeczytaniu ośmiu części cyklu „Magicznego Drzewa” ponownie pochłonął i zachwyił mnie ten fantastyczny świat, w którym wszystko jest możliwe, jeśli tylko użyjesz odpowiednio „magicznych przedmiotów”. Budyń - pies, który mówi ludzkim głosem jest najmilszym towarzyszem przygód, Kuki - główny bohater zadziwia sprytem. Jestem pewny, że po przeczytaniu „Porwania” z niecierpliwością będziecie oczekiwać na następne części tego cyklu, a może jeśli będziecie grzeczni, znajdziecie je pod choinką.

Mateusz Stanek, klasa V

Moda na jesień i zimę 2017/18

Znów przyszedł do nas chłodny dzień, mimo tego każdy z nas chce ubierać się ładnie i modnie.

Oto zestawienie najmodniejszych ubrań w tym sezonie.

Kolorowe ubrania będą się świetnie wyróżniać się w ponure dni, a więc mile widziane w waszych szafach są kwieciste wzory.



Nikt nie lubi marznąć na dworze, dlatego modne teraz są płaszcze zarówno krótkie, jak i długie, we wzory i jednokolorowe.



Jednymi z najmodniejszych

materiałów tego roku są dżins i aksamit, dlatego warto zaopatrzyć się w ubrania z tych materiałów.



W tym sezonie najbardziej lubianymi kolorami będą czerwienie, fiolety, brązy a także srebrne dodatki.



Hitem tego roku są kozaki za kolano z różnych materiałów i w różnych kolorach.

oprac. Amelia Lech, klasa VI

Moda męska

KURTKI TYPU BOMBER - TRENDY JESIEŃ ZIMA 2017/18

Jeżeli już macie w swojej garderobie bomberkę, to niech tam zostanie! Nie będzie co prawda aż takim hitem jak w poprzednim sezonie, ale stanie się doskonałym dopełnieniem każdej prostej stylizacji, której brakuje charakteru lub sportowego przełamania. Na nadchodzącą jesień i zimę szczególnie sprawdzą się modele skórzane i dzianinowe.



FUTRO - TRENDY JESIEŃ ZIMA 2017/18

Jeszcze nigdy męskie futro nie było tak **fantazyjne** jak w tym sezonie. Wielkie futrzane płaszcze lub stylowe długie kamizelki, eksperymenty z kolorami, krojami i strzyżeniem włosów, a nawet printy na klasycznych brązowych futrach. Jak nosić? Jak dusza zapragnie - na elegancko, casualowo oraz sportowo, wszystkie chwytły dozwolone!



POPULARNE FRYZURY 2017/18

Boczne wycięcie



Zaczesanie w tył,
fryzura na dłuższe włosy



Ruda broda, włosy zaczesane
na bok



oprac. Maksymilian Kręgiel, klasa VI